Rok II. Lwów, sobota 25. lipca 1908. Nr. 458.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy . .	2 h	numer pojedynczy . .	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Z wielkim hukiem ogłosił Wiedeń powstanie zakładu dla oddłużania urzędników.

Nowy ten bank jest niczem innem, jak zwykłą asekuracyą życiową, a jego cała akcya centralizować się będzie we Wiedniu.

Asekuracye krajowe mogą zupełnie to samo urządzić u siebie dla pojedyńczych krajów koronnych, a będzie to miało tę dobrą stronę, że nie będziemy znowu w nowym kierunku zawiśli od Wiednia. A zysk z asekuracyi zostanie w kraju.

Inna kwestya, czy takie oddłużenie wywoła większy efekt?

Warunki egzystencyi podrożały w ostatnich dwudziestu latach rzeczywiście o 60 procent. Pensye urzędnicze zaś zwiększono w tym czasie, jak to statystycznie udowodnić można, o 24 procent. Wypływa z tego, że obecnie urzędnik ma stosunkowo o 30 procent, a więc o jedną trzecią część mniejsze dochody, jak dawniej. Ponieważ najskromniejszy urzędnik chce żyć przynajmniej na tym stanowisku, co przed laty, wynika z tego, że ma on stały niedobór.

I proszę nam wytłómaczyć, co przy stałym niedoborze pomoże oddłużenie?

Trzeba płacić ratę na zaciągnięty dług, a równocześnie robi się nowe długi, bo niedobór jest dalej, a dochody o raty długowe zmniejszone.

Cóż więc robić?

Od społeczeństwa, od rządu wymagać odpowiedniego podwyższenia pensyi jest przynajmniej obecnie niemożliwem.

Odpowiednie podwyższenie kosztowałoby krocie milionów!

Miliony te trzebaby zebrać nowymi podatkami. Nowe podatki powiększyłyby cenę pomieszkań, artykułów żywności, itd. Powiększyłyby się znowu wydatki urzędników i podwyższenie pensyi znowu nie nie wystarczyłoby.

Obracalibyśmy się zatem w zaczaro-

Jojne Parasol jako właściciel cyrku i atleta.



wanem kole, w jakiem obracają się wszystkie projekty, które wymagają, by jednemu stanowi pomódz, kosztem innych.

Jakiż punkt wyjścia?

To pewne, że powaga i wpływ stanu urzędniczego cierpi okropnie z powodu zadłużenia tego stanu.

Cierpi na tem także powaga państwa i gwarancya sumiennego wykonywania ustaw.

Kwestya długów urzędniczych, to, zdaniem naszem, jedna z najgorętszych spraw.

I zdaniem naszem załatwioną być może tylko przez urzędników samych.

Przez życie zastosowane do dochodów.

Przez zrozumienie, że dwa a dwa jest cztery, a nigdy pięć. Do tej zasady musimy się nałamać i jej się podporządkować winien każdy: czy to urzędnik, czy kupiec, czy rzemieślnik.

Niech urzędnicy żyją odpowiednio do swoich dochodów — a nie odpowiednio do tradycyi zajmowanego stanowiska. Są przecież ludzie, którzy z rodzinami żyją z małych dochodów, nie robiąc długów. Dlaczegoby więc urzędnicy ze swych dochodów wyżyć nie potrafili?

Trzeba pamiętać, że dług, który zaciągnie urzędnik niskiej rangi, już całe życie prześladować go będzie.

Do obniżenia stopy życiowej przykład niech dadzą urzędnicy wysocy. Niech nie żyją nad stan, niech nie robią wydatków, na które nawet ich „duża“ pensya nie wystarczy, niech baczą, by ich podwładni żyli skromniej — a przestaną wszyscy robić długi. Ustaną wtedy straszne tragedye, które w łonach rodzin urzędniczych niejednokrotnie się odbywają.

Wrócą wtedy normalne stosunki, wróci także pewność, że urzędnik, wolny od trosk, sumiennie będzie wykonywał swe obowiązki.

Wiemy, że artykuł ten nasz wielu podobać się nie będzie? Ale nie piszemy dla poklasku. Piszemy tak, jak nam nasze sumienie każe — piszemy, tak jak pisze dziennik zupełnie niezawisły.

Jesteśmy przyjaciółmi stanu urzędniczego — i dlatego właśnie nie obwijamy prawdę w „bawełnę“.

Życzymy urzędnikom jak najlepiej — i radzimy z serca całego.

Quo vadis.

Do dziejów lwowskiej filantropii.

W nrze 456 *Gońca Polskiego* znajduje się artykuł p. n. „Do dziejów lwowskiej filantropii“, który sprostować uważam za mój obowiązek, jako prezes Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych.

Otóż najprzód stwierdzić muszę, że niepodobna żądać od towarzystw dobroczynnych, aby zajmowały się wszystkimi ubogimi. Robią one to, co mogą, na ile starczy funduszów, wedle ilości członków, poświęcających swój czas dla idei. Istnieje jednak dobroczynność urzędowa miejska, która powinna się zajmować wszystkimi ubogimi, bo miasto ma obowiązek ustawowy względem przynależnych do miasta, a czyni to w zastępstwie innych gmin dla nieprzynależnych. W danym wypadku tego studenta, którego złapano na kradzieży i który tłómaczy się, że zrobił to z nędzy, zauważyć muszę, że zwykle złodzieje podają ten powód i aby dobroczynności miejskiej zrobić zarzut, trzebaby wpierw stwierdzić, że on prosił o wsparcie w magistracie i że mu go nie dano niesłusznie.

Autor wspomnianego artykułu pisze, że kradzieże i zbrodnie mają wszystkie w nędzy swój początek. Jest to zdanie jednostronne, bo mamy i wcale zamożnych złodziei i oszustów i defraudantów i innych zbrodniarzy. Prawdą jest tylko to, że nędza jest złym doradcą, że, o ile chodzi o kradzież, pokusy są dla ubogich większe. Ale usunąć ubóstwa nie potrafimy, bo Chrystus nam zapowiedział: „Ubogich zawsze mieć będziecie“.

Autor twierdzi dalej, że prezesi towarzystw dobroczynnych nie wiedzą, co to nędza. Daruje szanowny autor, że zrobię tu rozróżnienie.

Nietylko prezesi, ale członkowie towarzystw katolickich idą do domów, do mieszkań, do nor ubogich i mają dość sposobności zobaczyć, co to nędza. Ale, że wspierają ubogich uczciwych, więc wiedzą, co to nędza uczciwa. Jest gorsza jeszcze nędza, nędza materyalna i moralna, którą studyować można w więzieniach i na inspekcyi policyi. Tej może nie znamy tak dobrze, jak szanowny autor, bo z tymi ludźmi, ze złodziejami, oszustami i łajdakami nie mamy zazwyczaj do czynienia. Do Związku należy jednak Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami, które zajmuje się nawet zbrodniarzami, którzy jednak obiecują poprawę. Innymi na razie muszą się zajmować sądy i policya.

Szanowny autor ma zupełnie mylne wyobrażenie o organizacyi towarzystw dobroczynnych. Nikt tam nie czyta referatów. Do mieszkania ubogiego idzie dwu członków i ci przedstawiają na sesyi stan ubogiego ustnie, poczem uchwala się zaraz, czy przyjąć go w opiekę, czy nie. W razie przyjęcia, jeden z członków dostaje tę rodzinę w opiekę i ma obowiązek co tydzień lub co dwa tygodnie sam zanieść jej wsparcie materyalne i służyć jej radą.

(Dok. nast.).

Dr. Maksymilian Thullie.

U nas i na świecie.

Goście rosyjscy w Galicyi.

W czasie bankietu w Krakowie na cześć gości rosyjskich hr. Bobriński, jak podaje *Czas*, zaznaczył, że jest zwykle optymistą i wierzy w zgodę ludów słowiańskich, ale dziś chce być jak największym pesymistą, przypuszcza bowiem, że między Polakami a Rosyanami stan nieprzyjaźni dalej trwać będzie i dalej krew będzie się lała. Ale wierzcie mi panowie, już tylko krótko trwać może. Rozumiem krzywdy, jakie wam wyrządzamy i wyrządziliśmy. Takich pośród nas jest coraz więcej.

Wzajemnie sobie przebaczać i zapomnieć, oto nasze dążenie i cel naszej pracy. Rychła zgoda między nami, to nieubłagana konieczność, niezależna od jakichkolwiek okoliczności. Nastąpić ona musi, musi zamienić dotychczasową niezgodę na obopólną przyjaźń. To jest nasz cel wspólny i interes. W tym prastarym grodzie dziękujemy wam za gościnność i serce; tym oto toastem, wychylonym za waszą swobodę i wasz przyszły rozwój.

Poseł Giżycki, członek skrajnej prawicy Dumy, wskazał na to, że przez długi czas miał wątpliwości, czy może kiedykolwiek przyjść do zgody między Polakami a Rosyanami, co więcej, przez długi czas był tej idei przeciwnikiem. Na

Pogadanka tygodniowa.

(Stworzenie policyi. — Jej rola w świecie. — Chińska bajka. — Groźny mandaryn. — U nas inaczej. — Dobrze robi policya. — Jej okulary. — „Varieteés“).

Kochany *Gońcu Polski!*

Ponieważ Pan Bóg stworzył świat, a na nim najrozmaitsze twory, więc przypuszczam, że naturalnym rzeczy porządkiem, musiał stworzyć także policyę, któraby pilnowała porządku na tym bożym świecie. Wraz z rozwojem ludzkości i społeczeństw, przechodziła ona najrozmaitsze fazy, podobno postępową była już za czasów rzymskich, gdzie edyl był tak im dobrym obywatelem, jak każdy inny patrycyusz; ale w najpierwotniejszej swojej formie utrzymała się dotychczas w państwie Bogdychana, gdzie porządek pilnuje sam siebie, zaś policya ma staranie jedynie o to, aby jak najmniej obywateli państwa Środka przyswajało sobie boską naukę pisma. Ponieważ od stulecia nic się tam nie zmieniło, dlatego mogę wam z całym spokojem zareprodukować powiastkę, jaką memu dziadowi w rękopisie pozostawił pewien mandaryn wiśniowego guzika. Oto jej treść.

W 60 księżycu panowania Bogdychana, któremu oby Wielki Budda dał jeszcze długie panowanie, był wielkorządcą prowincyi Ga-li-tsi mąż pewien, który zamordowan został, jako że był wiernym Bogdychanowi, przez pewnego młodego Mandżura (którego niech imię będzie przeklęte).

Nad bezpieczeństwem wielkorządcy powołany był do czuwania mandaryn ozdobiony guzikiem czerwonym, atoli będąc nad miarą wysokim, widział doskonale, co się dzieje ponad wierzchołkami drzew ogrodu i dachu pałacu wielkorządcy, ale nie mógł wiedzieć, co się dzieje w murach pałacu. I stało się po dokonanej zbrodni, że pisarkowie niektórzy, co tuszem smarowali świstki dla ludu, poczęli wołać wielkim głosem: Azali mąż taki, co nie umie ustrzedz osoby wielkorządcy, godzien jest noszenia czerwonego guzika? A na te słowa wysoki mąż zrobił się jeszcze wyższym i zawoławszy podwładne sobie mandaryny wyższego i niższego stopnia, a także łuczniki piesze i konne, jego gwardyę stanowiące, temi do nich odezwał się słowy: Mężowie zbrojni, słyszeliście, jako nędzni pisarkowie urągają nam, promieniom tęczy i jako radziby podburzyć pospólstwo przeciw naszej władzy. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a gdziekolwiek spostrzeżecie sługi pisarków owych, roznoszące między lud świstki tuszem zaczernione, chwytajcie je i przywodźcie, abym je wrzucił w ciemności wewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.

I poszli łucznicy piesi i konni, a jako walecznego ducha mężowie, bez obawy wydzierali owe świtki tuszem czernione, a wiedli przed oblicze mandaryna mnogie zastępy nieletnich sług owych nędznych pisarków. I po całej stolicy rozległ się płacz i zgrzytanie zębów onych chłopiąt, a tymczasem różni rzezimieszkowie, nie widząc łuczników na swoich drogach, kradli i rozbijali pewni bezkarności; albowiem za wysoko patrzało oko owego mandaryna, iżby mogło dojrzeć tych, co się piwnicami do mienia współobywateli dobierali.

Owa stara bajka nie dopowiada, jaki los spotkał owego mandaryna czerwonego guzika: został li dalej na swem stanowisku, czy też za czerwony guzik dostał niebieski arkusz.

Oczywiście we Lwowie coś podobnego byłoby niemożliwe. U nas pod rządami pana Schechtla, policya więcej dba o oświatę i uświadomienie ludu; kolporterów nie prześladuje, wymaga tylko, by na roznosicieli gazet używać materyał całkiem inny, jak to się obecnie praktykuje. Pod tym względem ma ona zupełną racyę. Do roznoszenia gazet używa się osobników takich, jak bezdomny proletaryat, który innego zajęcia znaleźć nie może i musiałby albo marnie ginąć, albo zwiększać liczbę złodziei i zbrodniarzy.

Policya tedy rozumuje zupełnie logicznie: ci nędzarze, który wyginą, uwolnią

kongresie jednak praskim przekonał się, że ideę tę może popierać i w przyszłości gorliwie popierać ją będzie.

Słowo Polskie podaje rozmowę jednego ze swych współpracowników z hr. Bobrińskim. W rozmowie tej hr. Bobriński zaznaczył, że konferencya praska przeszła jego oczekiwanie.

„Miała to właściwie, wedle programu, być konferencya wstępna, w rzeczywistości jednak był prawdziwy zjazd. Jestem przekonany, że obecnie, kiedy pierwsze lody zostały przełamane, zjazdy takie odbywać się będą co roku i będą jeszcze lepiej zorganizowane w kierunku przedstawicielstwa, t. zn., że przedstawiciele wybrani przez poszczególne narodowości wybitniej przedstawiać będą myśl ogólną narodów, przez siebie reprezentowanych".

Wielkie wrażenie wywarli na delegatach rosyjskich południowi Słowianie. Delegacyę polską przyjęli Rosyanie z zadowoleniem, bo przeważały w niej żywioły umiarkowane. Powzięte, w delegacyi rosyjskiej rezolucye przeszły jednogłośnie, są one zatem wyrazem ogólnej opinii. Zasada: równość, wolność i braterstwo ludów pociągnie za sobą wyrównanie stosunków rosyjsko-polskich, nie tylko w Rosyi, ale także w Austryi.

„Pierwsze lody prysnęły. Droga, po której idziemy jest ciernista, raz, że wrogowie słowiańszczyzny, którzy mają wielki wpływ w państwach słowiańskich, będą dokładali starań, aby sprawę tę pogorszyć, a po drugie — przecież wiemy, znając historyę, że przyniosą trudności także i rany, jakie jedna i druga strona odniosły. Ale zrozumienie historyi i energia, która jest tu wskazana, dają gwarancyę, że porozumienie nastąpić musi i jest nadzieja, że wszystkie postulaty co do kulturalnego rozwoju, stawiane przez społeczeństwo polskie w granicach etnograficznych znajdą uwzględnienie. Z drugiej strony mamy nadzieję, że tam, gdzie społeczeństwo rosyjskie styka się z polskiem, a społeczeństwo polskie ma przewagę kulturalno-polityczną, j a k t u w G a l i c y i, s p e ł n i o n e z o s t a n ą p o s t u l a t y k u t u r a l n e r o s y j s k i e g o s p o ł e c z e ń s t w a tak, że wyrównanie tej kwestyi nastąpi równomiernie na całej linii".

Co do Dumy, oświadczył hr. Bobriński, że większość jej członków będzie się nie tylko liczyła, ale i sympatyzowała z uchwałami powziętemi w Pradze. Z czasem wpływ Dumy podziała i na sfery rządzące.

Pod koniec, mówiąc o Ukraińcach galicyjskich, zaznaczył hr. Bobriński, że wśród delegatów rosyjskich przeważali Małorusini. Ks. Dawydiak mówił na zjeździe po małorusku i w tem samem narzeczu odpowiadali mu delegaci rosyjscy.

Co do ukrainizmu w Rosyi powiedział hr. Bobriński, że jest on tam tylko prowincyonalizmem i żadnej poważnej roli nie odgrywa.

„Diło" o sesyi parlamentarnej.

W artykule p. t.: „Nasze zdobycze", przychodzi organ „Narodnego Komitetu", do przekonania, że klub ukraiński w parlamencie nic absolutnie dla Ukrainy nie zdobył, a nawet takiego stosunkowo drobiazgu nie otrzymał, by na 100 urzędników nowozałożonego ministerstwa robót publicznych, powołano bodaj dwóch, bodaj jednego Ukraińca. Wobec tego grozi *Diło*, że posłowie klubu ukraińskiego „znajdą inne sposoby postępowania. W dalszym ciągu nie powinni oni kierować się od teraz żadnemi grzecznościami wobec dzisiejszego gabinetu i dążyć będą konsekwentnie do jego obalenia".

Szykany rosyjskie.

Generał gubernator warszawski wydał rozporządzenie, na mocy którego księża uwolnieni z polecenia rządu ze swych stanowisk, nie mogą być dopuszczeni do spełnienia jakichkolwiek publicznych funkcyi kościelnych.

Ruch młodoturecki.

Sytuacya polityczna zarysowała się jeszcze poważniej wskutek tego, że generał-gubernator wilajetu salonickiego, Hilmi basza, był zmuszony podać się do dymisyi. Wojska tureckie z Azyi mniejszej przechodzą ciągle przez Salonikę i kierują się do Monastyru. Wyładowały już 4 bataliony rezerwistów i wielka ilość rekrutów.

Z Macedonii nadeszły wiadomości, że główny przewódca ruchu młodotureckiego w Macedonii major Niari bej zorganizował w okolicach jeziora Ochryda wszędzie komitety młodotureckie, poczem powrócił do Resny, gdzie 5 batalionów, stojących w tem mieście, przyłączyło się do ruchu młodotureckiego.

Osman-basza stara się ruch rewolucyjny zgnieść zapomocą podarków i obietnic, ale młodoturcy uważają tego rodzaju metodę korupcyjną za bardzo szkodliwą i dlatego zagrozili mu śmiercią, na wypadek, gdyby w dalszym ciągu starał się pieniądzmi jednać zwolenników sułtanowi.

W Ushinbie zdarzył się następujący fakt buntu: Generał dywizyoner Szukribasza zebrał tamtejszy korpus oficerski, wygłosił do nich przemowę i wzywając do posłuszeństwa dla sułtana, wzniósł okrzyk: „Niech żyje sułtan". Wszyscy oficerowie zamiast powtórzyć ten okrzyk milczeli, poczem jeden z oficerów wystąpił przed front i oświadczył generałowi, że oficerowie mają obowiązki, ale mają też i prawa, których sułtan musi przestrzegać, gdyż inaczej oficerowie wobec nieprzyjaciela rzucą szable na ziemię i nie będą walczyli.

Roosewelt o potrzebie floty bojowej.

Prezydent Roosewelt wygłosił wobec wybitnych członków marynarki mowę, w której powiedział, że Ameryka potrzebuje floty bojowej pierwszej klasy, albo żadnej zgoła floty nie potrzebuje. Tylko taka flota pierwszorzędna może być skuteczną rękojmią pokoju. Flota defenzywna jest dla Ameryki bez wartości. Co do emigracyi zauważył prezydent, że naród amerykański ma prawo ustanowić, kto ma przybywać do Ameryki i czuć się tam dobrze. Ameryka musi atoli być w możności bronić tego prawa.

---

społeczeństwo od ciężaru; ci którzy się puszczą na złodziejstwo i zbrodnie, umożliwią egzystencyę i rozwój policyi po wsze czasy...

Wobec tego muszę ci poradzić kochany *Gońcu Polski*, ażebyś się postarał o takich kolporterów, co mają niedokończone studya, o ile naturalnie nie są krewnymi radnych i nie mają sperandy otrzymania posad w magistracie przy pomocy „*veniam studiorum*".

Jedno mnie tylko dziwi, że ta sama nasza władza bezpieczeństwa, która tak gorliwie dba o moralność roznosicieli gazet, bierze ciemne okulary na oczy przy wykonywaniu kontroli tej moralności u rozmaitych Moszkowiczów, Zehngutów i innych osławionych „Varietés". To, co się tam dzieje od północy do świtu, urąga podobno wszelkim opisom pióra. Mam nadzieję, że sobie specyalnego do tej gałęzi sprawozdawcę powołacie i dlatego szerzej się nad tem nie rozpisuję.

Na każdy sposób, jeżeli mi wolno użyć biblijnej sentencyi, to mogę śmiało powiedzieć, że źdźbłem w oku policyi jest sprawa roznosicieli gazet, ale belką zaprawdę sprawa lwowskich tinglów.

Ignotus.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

O ile mogę sądzić z ogólnego wyglądu Lwowa, to znakiem, w który piękna nasza stolica nadpełtwiańska wstąpiła, nie jest ani „Baran", ani „Waga" ale

Wielki Ogórek.

Dotychczas w astronomii sezonowej znano tylko „Ogórka" bez przymiotnika „Wielki". W sezonie panowania tego zwykłego, małego „Ogórka", albo nie działo się nic nadzwyczajnego, albo w ogóle nic się nie działo. Ludzie albo spali, albo z samego przespania się ziewali, zarówno w domu, jak i na ulicy. W biurach urzędnicy zrzucali mundury, a nawet marynarki i podłożywszy oba łokcie pod głowę na biurkach, pracowali nad... pomnożeniem restancyi. Wszędzie można było zaobserwować pewien zastój i takie ślimaczenie, jakie w Galicyi tylko przy odpisywaniu niesłusznie wymierzonych podatków bywa praktykowane.

W tegorocznym atoli sezonie udało się odkryć na niebie lwowskiem konstelacyę

tak ogórkową,

że wobec niej blednie ów mały ogórek tak, jak blednie światło łojówki przed światłem elektrycznej lampy żarowej. I dlatego też nazwano sezon, pod znakiem którego bytujemy obecnie, sezonem: „Wielkiego ogórka".

Zauważono mianowicie, że Lwów tego lata wypróżnił się dwa razy mocniej, aniżeli po inne lata, a ci, którzy go nie opróżnili, spali, albo ziewali również w sposób do kwadratu spotęgowany.

W takich stosunkach nie dziw, że na

stół naszej Rady miejskiej

Przyszły arcyogórkowe interpelacye. Mianowicie radny p. Jonasz nawiązując do tego, że we Lwowie już prawie nikogo nie ma i nikt nie chodzi na spacer na „wały", ogromnie rozpłakał się nad brakiem ławeczek, na którychby spacerowicze od czasu do czasu wypocząć mogli. A trzeba dodać, że przy tej jeremiadzie spotrzebował aż pół tuzina swych sławnych chusteczek do ucierania nosa i łez, niewypłakanych nad losami Ofelii i Kordelii i Antygony.

Niemniej ogórkową była interpelacya

żelaznego interpelanta

p. rad. Czarneckiego na czwartkowej Radzie. Kiedy o teatrze lwowskim (n. b. miejskim) dzisiaj nikt nawet nie śni i kiedy Muza teatralna jest jedną nogą w Krynicy a drugą w Krakowie — p. Czarneckiemu przypomniała się nagle... kurtyna Siemiradzkiego w teatrze lwowskim. Niby w tem zresztą gorszącego nie było, gdyby nie to, że rad. Cz. utrzymywał, że postacie alegoryczne na płótnie Siemiradzkiego, wskutek panującej w teatrze wilgoci zbyt nią nasiąkają i pęcnieją i że z czasem aż nazbyt uplastycznióby się mogły. Rad. Czarneckiemu odpowiedział wiceprez. Rutowski w ten sens, że według jego prezydyalnych informacyi, rzecz ma się wprost przeciwnie. Oto rozmaite nimfy i kapłanki Muzy na obrazie mistrza Siemiradzkiego nietylko szczupleją, ale co gorsza, cielesna ich powłoka kawałkami z nich odpada, skutkiem kruszenia się farby, co znowu jest skutkiem suszy, czyli braku wszelkiej wilgoci i Muzom czasem — jak widać — potrzebnej...

Wobec tak krańcowo - sprzecznych zdań, wygłoszonych w areopagu, który ma decydować nietylko o przekupkach na rynku, ale i o boginiach Parnasu, staję niby głupi i wchodzę w taki stan niepoczytalności umysłowej, w którym śmiało ogłosić się mogę nie za Lwowianina, ale

za Persa, Siamczyka, Zulusa, Kamczadala, albo nawet za

Araba,

idąc w tym względzie śladem niektórych p. t. syonistycznych akademików lwowskich, na tej ziemi naszej z dziadów i pradziadów swych zrodzonych, a którzy to p. t. wyżej wspomnieni, stali się nagle — arabami!... jak to świeżo, w dniu 10. lipca b. r. na uniwersytecie lwowskim promowany p. Izaak Glückner nawet w dyplomie doktorskim wypisać sobie chciał, ale czego senat nie dopuścił, ze względu na geografię elementarną.

Musieli widać owi panowie podledz również działaniu: „Ogórka Wielkiego".

Takie to są czasy jego panowania...

Wasz reporter.

Jojne Parasol jako właściciel cyrku i atleta.

(Do ryciny).

Wielmożna Publicznoszczy!

Jak sze wielmożna publiczność pszykonała ja jest wielgi atlet, a mój kuzyn pan Icek Salzstangiel jest także wielgi atlet. Dlatego my sze umówili, coby założycz u we Lwowu stały, wielgi cyrkus, dżeby różny mocny ludzi mogli sy ze szebie bicz.

Taki Iwany abo inny zbójniki biją sze za drongim, w szynku, z policaim i nikomu z tego nic nie pszychodży, to jak oni zaczną sze bicz kole szanowny publicznoszczy, to z tego może bycz wielki interes.

Dlatego otwiram: *Pirwszy, bardzo wielgi cyrkus pana Jojny Parasola,* w którym sze różny dżywowyska pokazywacz będże. Cyrkus będże zbudowany u mni na podwurcu z wielkiego pszeszczeradła, na okole chtórego publicznoszcz będże mogła wigodni stacz. Wstemp jest po jedne szustkie,, chto pszyprowadży piencz goszczy, dostani szklanki limoniady za durno.

Przedstawieni odbywacz sze będże następujonco:

Numer pirszy. Pan Jojne Parasol pozwoli szebi oglondacz jako wielkiego szampionera, prawi całkom gołego. Trącicz jego nie wolno, ani łaskotacz ze strony, bo un tego nie lubi. Jak jemu zrobią „bis", to un sze pszespaceruji dookole podwórza, ukłoni grzeczni, weźmi swojego najmłodszego Icynia (ma dwa roki i sztyrnaszcze dni) i podnieszi z obydwie renkie do gury — co bardzo wielga sztuka jest! Potym to un sze ubierze w spodni i pujdże sprzedawacz bufyt. Jakby go chto chczał dokonieczni drugi raz oglądacz muszi cosz dopłaczicz.

Numyr drugi. Pani Ruża Parasolka będże sze produkowacz yz sztuczny jazdy z żywym koniem. Sządże na prawdżywy fiakier i będże jechacz dwa razy, naookole podwórze, a jedyn raz będże stacz we fiakru, z jedne rękie będże sze trzymać za kożół, a z drugi rucacz kisz! Brawo proszy ji nie bicz, tylki kupicz w bufetu cukierki i pomarańczy i zrobicz prezynt.

Całowasz ji niwolno, chyba jak chto osobny wstemp zapłaczi.

Numyr czeci. Pan Icyk Salzstangel (un bardzo mocny jest) bedże podnoszył cały niecki z gotowanym bobym do góry. Jak chto chce, może kupicz po dwa centy za miarki. Potym un będże żongler. Każdy z goszczy da po pięcz centy i un będże rzucał ji do góry i łapał. Co un złapi to jego. Jak jemu cosz upadni na ziemie, to un moży podniść i jeszczy raz rzucicz i złapacz.

Numyr czwarty. Pan Mojsiu Parasol, bardzo mondry chłopiec, będże sze z cały szyły chuszłał na chusztawki i tak wysoko, ży moży z pułtory abo dwa metry nad żemie. Jemu czeba bicz mocno brawo i dacz jakisz łakutki na pamiontki. Łakutki można kupicz w cyrkusowym własny bufyt.

Numyr pionty. Pan Iciu Parasol, takży mondry chłopic, będzie udawał straszny murzyn. On pomaluji szebi z czarny sadzy, zapicha do we włosy piencz gęszy piurki, będzie całkim goły i będzie czymał w ręki taki dżyki łuk. Jak un sze pokaży to niech szanowna publicznoszcz bardzo sze częszi i mówi co jest straszny, to un sze będzie czeszył. Un jest taki mały to niech sze trochy czeszy. Jemu nie czeba dacz łakutki do renki boby powalał i ni możnaby potym sprzedacz, tylo zawinicz w papir i położycz kole niego.

Numyr szusty. Pan Leosz Parasol, muj czeci synyk, będzi wielki niedżwić. Un sze ubira w moi futro do góry z włos i będże krzyczał: brum, brum! — aby sze ludzi bardzo bali. Jemu można zamiast łakutkie dacz pary centy, bo un mondry jest, ale czeba włożycz do kiszeni od futro, aby sze nie pogubili, długo na nie paczyć sze nie można, bo un sze zmenczy i może kaszlacz, ale za osobny opłaty można sobi futro oglądnicz.

Numer szudmy. We wielgi kojec iz kury będże dwi lwy. Te lwy to będże moje córkie Salcza i Malcza i oni będą bardzo mocno krzyczyć. Z patykim szturknicz ji ni można, bo taki szyksy mogą sze przestraszycz, ale można zrobicz „karmieni od dżyki zwirzenta" i wsuwacz im do szrodka ładny zabawki. Jedna bedzi samic, a druga samica. Samica będże w majtki z czerwony kokardki zamiast ogonyk, a samica bez majtki z niebieski kokardki zamiast ogonyk. Łaskotacz jich nie można, tylko za osobny opłaty.

Numyr usmy. Numyr usmy byłby wielki pies, ali ży goszczy mogliby sze zlęknić, to numyr usmy ni będże.

Numyr dżywionty. Do oglądnięcza bardzo ładny, najmłodszy na całym szwiecie i najmniejszy, bo kilka centymetry wysoki kuń. Ten kuń jest kupiony u pan Kauczyński-Oberski i jest do oglądnięcza u mni w domu za dżeszęcz centy. Jego jeszcz nic nie wolno i un nawet sam nie chce sze ruszacz bo jest bardzo mondry.

Był jeszczy jedyn prawdżywy kuń, ale ja jego nie mogy teraz pokazywacz bo un zdechnił.

Prucz tego są sztyry kury, czy kaczki, a może sze jeszcze jaki kurczenty dokupi, aby szanowna publicznoszcz miała wygody i na rynek chodżycz nie poczebowała. Muzyka własna bardzo ładna z jedyn flet i 2 pokrywki.

Uw bufyt można dostacz co chto chce, jak nima to sze zaraz poszle, ale makagigi, pindyki, bobełe i gotowane kukurudzy jest zawsze na składzi.

Mam takży cyrkusowy papirosy i limoniady, a wichodek jest całkom imzonst.

Recepty w gazety będże co dżeń umieszczany, aby goszcze wydżali, że mają z porządny interys do czynieni.

Jakby sze znalazło kilka goi coby sze chczało bicz, to muszą złożycz na moje renkie po koroni dla mni i drugi korony dla zwycięszczy. Ze mną można sze bicz takży, ale trzeba złożycz po dwie korony za bitki i dzieszęcz koron kaucyi, ży mnie nie wolno przywrόczicz. Jakby mnie chto trącził i ja sze przewrócził, to dżeszecz koron ja wygram. Jakby chto dał cały dwadżeszcze pięcz koron, to może sze bicz ze mni i z pan Salzstangel odraz, tylko nie wolno bardzo mocno trączicz; z dwadżeszcza pięcz koron my sze z pan Salzsztangiel podżelimy.

Jak wielmożna publicznoszcz widzi to jest bardzo wielki i prawdziwy cyrkus, za dlatego o gęsty odwidżyny uprasza dyrektor: pan Jojne Parasol, pirszy lwoski atlantycki zapasznik, własczyczel cyrkusu, żony, szeszcz dżeczy, konia i kilka kury, krewny od pan Salzstangiel, pszyjaciel od pan rydachtor z *Goniec Polski,* najsławniejszy monsz od cały Lwów.

(Chczałem powiedżeć: i najprzystojniejszy, ale nie chy sze chwalicz, zresztą na pirszy stroni jest moje fotografie, to można sze szmiało pszekonacz). Whut do cyrkusu naprzeciw plac od zboże, druga kamienica z lewy strony od tyłu, gdzie w czasie przedstawienia będże u okni żułta churyngiewka.

Garderoba za laski i kapeluszy tylko 10 centy.

Z naszej strony zapewniamy, że cyrk ten z pewnością będzie lepszy od bawiącego obecnie we Lwowie.

Jota.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Jakóba apost. gr. kat Prokła.

Jutro rzym. kat. Anny m., gr. kat. Sob. H.

Konfiskata afisza. Wczoraj policya niepozwoliła nalepiać afisza, w którym Tow. polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki wzywa społeczeństwo do uczczenia pamięci bohaterów narodowych, Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Obchód odbędzie się w dniu 30., 31. lipca i 1. sierpnia b. r. W dniu 31. lipca rano, odbędzie się o godzinie 10-ej żałobne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, o godz. 7-ej wieczorem zebranie na górze stracenia. Dnia 1. sierpnia o g. 7-ej wieczorem zebranie w sali ratuszowej.

† Ś. p. Kazimierz Bukowczyk, radca namiestnictwa i referent Rady szkolnej krajowej, po przebyciu ciężkiej operacyi, zmarł onegdaj w nocy w 54 roku życia. Śp. zmarły był wielkiej prawości i zacności człowiekiem, prawdziwym urzędnikiem-obywatelem. Na wszystkich polach swej działalności umiał sobie zjednać sympatyę i poważanie podwładnych, jak też i wszystkich tych z którymi się stykał. Pogrzeb śp. zmarłego odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności.

Cześć jego pamięci.

— Powodzie. Kraków znajduje się w obawie lada chwilę mogącej się zerwać powodzi. Wisła przybiera stale tak, że brakuje tylko 10 cm., aby woda wystąpiła z brzegów. Niebezpieczeństwo zalania Parku Jordana przez Rudawę zwrasta z każdą chwilą. Gdzieniegdzie woda kanałem dostała się do piwnic i suteren i zalała je zupełnie. Wypadki takie zaszły przy ul. Wolskiej, Retoryka, Wygoda i innych. Rzeka Wilga wpadająca do Wisły od strony Podgórza, zalała kilka domów nad brzegiem

położonych. Powyżej Krakowa w Przegorzałach, zalała Wisła nisko położone nadbrzeżne grunta.

W Juszczynie urzędowała przez dwa dni komisya szacunkowa szkód. Wyniki jej obliczeń są następujące: w budynkach mieszkalnych i gospodarczych doszczętnie zniszczonych lub zdemolowanych 25.000 kor.; w polach przez wodę zabranych, zamulonych i żwirem zasypanych 40.000 kor.; w inwentarzu żywym i martwym 6.000 kor. w zabranych drogach i mostach 20.000 kor.

Akcyę zapomogową zainaugurował właściciel Żywieczyzny Arcyksiążę Karol Stefan, rozdzielając doraźnie 1000 kor. pomiędzy nieszczęściem dotkniętych; nadto zarządził, aby na odbudowanie zniszczonych domów wydała dyrekcya dóbr z jego lasów, zupełnie bezpłatnie drzewo budulcowe, aż do ogólnej wartości 25 tysięcy koron.

Bawiąca tu w gościnie u wuja, arcyksiężniczka Henryka, zamężna księżna Hohenlohe, złożyła do rąk starosty 100 kor. dla dotkniętych powodzią.

Wydział krajowy zorganizował Komitet ratunkowy, który właśnie poczyna zbieranie składek dla nieszczęśliwych.

Z ofiar katastrofy wyłowiono wczoraj z Soły pod Zabłociem zwłoki jednego mężczyzny, a w Juszczynie wydobyło z pod żwiru zwłoki dziecka; odwieziono je do kostnicy w Cięcinie, gdzie po rozeznaniu będą pogrzebane.

— Nosorożca dyluwialnego. *Rhinoceris antiquitalis* wydobytego w listopadzie z. r. wraz z mamutem z tego samego szybu wosku ziemnego w Staruni (pow. Bohorodczański), otrzymało w tych dniach Muzeum im. Dzieduszyckich w darze od p. A. Krigla, dyrektora kopalni Staruńskiej, której właścicielką jest firma Jul. Compe & Sp. w Hamburgu. Tylko poczuciu prawdziwie obywatelskiemu i wspaniałomyślności dyrektora tejże kopalni mamy do zawdzięczenia, że oba te nadzwyczaj cenne dla nauki zabytki zamierzchłej przeszłości naszej ziemi, mogące być ozdobą każdego z pierwszorzędnych przyrodniczych muzeów światowych, pozostały na zawsze w naszym kraju.

— Straszna choroba. W Chorzelowie obok Mielca dorżnięto w zeszłym tygodniu u włościanina Józefa Zycha chorą krowę, a weterynarz powiatowy, zbadał, że bydlę chorowało na wąglik i nakazał natychmiastowe zakopanie krowy na gminnem grzebowisku. Ludzie, zajęci zabieraniem tego bydlęcia, spostrzegli trzeciego dnia z przestrachem, iż ręce im puchną, a na naskórku okazują się podejrzane zsiniałe wyrzuty. Udali się więc zaraz do lekarza w Mielcu, który stwierdził zarażenie się wąglikiem od chorej krowy. Zaraziło się w ten sposób czterech mężczyzn: właściciel krowy wraz z synem, oglądacz bydła i jeden z sąsiadów, którym lekarz wypalił na rękach miejsca zarażone wąglikiem. Kot domowy Zycha, zjadłszy kawałeczek mięsa z tej krowy, padł wkrótce nieżywy. Potem zachorowała jeszcze jedna kobieta. Kobieta ta twierdziła, że ją podczas żniwa w polu, niedaleko grzebowiska, ukłuła w twarz mucha, poczem wkrótce zachorowała.

— Nowa banda włamywaczy. Ledwie zamknięto bandę włamywaczy pod dyrekturą Wasińskiego we Lwowie, zaczynają inne znowu swoje działania. Oto co donoszą z prowincyi. W nocy z wtorku na środę nieznani i niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do karczmy Leona Weinbergera w Prądniku Białym, gdzie rozbiwszy szuflady, skradli kilka zegarków złotych i srebrnych, kilka łańcuszków i sznurów korali, pierścionek złoty z brylantem i szafirem, dalej gotówkę około 1000 K, trzy weksle na łączną sumę 3000 K, wreszcie tytoniu, cygar i wódek za około 100 K. Włamywacze nie pozostawili po sobie żadnych śladów. Miejscowa żandarmerya rozpoczęła w tej sprawie śledztwo.

§ Votum nieufności dla władz. W sobotę, dnia 18 bm. odbyło się w Cieszynie zebranie przełożonych gmin powiatu cieszyńskiego. Na zebraniu tem uchwalono 24 głosami przeciw 2 (Siostrzonek-Gumna i Balon-Szumbark) następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu 18. lipca br. w Cieszynie przełożeni gmin powiatu cieszyńskiego wyrażają swoje ubolewanie nad zajściami w Cieszynie w dniu 28 czerwca br., gdzie władza polityczna i przełożeństwo miasta Cieszyna nie dopilnowały swych obowiązków ku ochronie ludności polskiej, która w ową krwawą niedzielę w Cieszynie dnia 28 czerwca br. została przez Niemców cieszyńskich w sposób haniebny napadnięta i pobita.

Jan Gąsior był wczoraj pod pewnym przymusem moralnym. Już od samego rana mówiło mu coś w duszy „ukradnij“. Tylko nie wiedział, co ma ukraść. Na placu Misyonarskim zobaczył jakiegoś człowieka sprzedającego konia. Potem zobaczył, że pieniądze otrzymane schował do woreczka i słyszał, że było ich 150 K. Tu jego głos wewnętrzny spotęgował się i krzyczał mu w ucho „ukradnij“. A cóż robić — pomyślał sobie Gąsior — „jak kusi to kusi“ i poszedł za tym człowiekiem. Był to Jan Hała, rolnik i szedł z swoim synem Hryńkiem. Kiedy obydwaj byli obok rogatki gródeckiej przyskoczył szybko Gąsior, woreczek wyrwał Hale z ręki i sam zaczął uciekać. Ale mężny syn Hrycio puścił się za nim w pogoń i złapał go po krótkiej gonitwie.

Zawalenie się lochu podziemnego nastąpiło przedwczoraj przed samem południem przy ul. Teatyńskiej, pod murem, okalającym ogród ks. arcybiskupa, kilka kroków od rogu ulicy Unii Lubelskiej, porywając za sobą kilkanaście płyt z chodnika aż do gościńca, wraz z obszarem kilkumetrowym ziemi, która znikła gdzieś w przepaści podziemnej.

Upadek z ziemi na ziemię. Jan Hnatyszyn zarobnik zam. przy ul. Łyczakowskiej chciał spróbować wczoraj, jaką twardość ma ziemia. W tym celu zbliżył się górną częścią ciała z wielką szybkością do bruku z tym skutkiem, że nos i czoło zostały silnie potłuczone. W takim stanie będącego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

Wyszydzone dobre chęci. Do czego doprowadza bezczelność żebracza, tego wypadek następujący najlepszem świadectwem. Do mieszkania Andrzeja Paściaka, kamerdynera zam. pod l. 2 przy ul. Piotra Skargi, przyszedł wczoraj Jan Nowak, żebrak z zawodu i poprosił o jałmużnę. Na to siostra jego żony z 2-letnią Maryą Galicką, odprawiła go słowami „Niech was Pan Bóg opatrzy“. Na to odpowiedział jej żebrak skrajnem grubiaństwem. Bezczelnego żebraka zamknięto.

*** Towarzystwo muzyczne „Harmonia“** we Lwowie, urządza w niedzielę 26. bm. wycieczkę do Brzuchowic oraz zabawę z tańcami na polance Mickiewicza w lasku Brzuchowickim. Program nader urozmaicony — wiele niespodzianek. Odjazd ze Lwowa z kapelą „Harmonii“ o godzinie 2·30 po południu.

Bankiet w hotelu Żorża.

Wczoraj wieczorem w pięknie przystrojonej sali hotelu Żorża odbył się bankiet na cześć będących we Lwowie delegatów rosyjskich, dany przez komitet polski, na którego czele stali: wiceprezydent Rutowski, dyr. Biechoński, członek Wydz. kraj. dr. Jahl i dr. Grek.

Do stołu oprócz 4 gości rosyjskich: gen. Władymirowa, hr. Bobrińskiego, posła do Dumy Giżyckiego i pułkownika Dementiewa, zasiadło 60 kilka osób, między niemi ks. arcyb. Teodorowicz, wiceprezydent dr. Rutowski, wicemarszałek dr. Pilat, dr. Jahl, ks. A. Lubomirski, dr. Dulęba, Rawita-Gawroński, dr. Zgórski, grono posłów sejmowych, grono radnych miejskich, dziennikarze i w. i.

Pierwszy toast wzniósł dr. Rutowski. Powitał serdecznie gości, podniósł znaczenie zjazdu w Pradze, a następnie przemawiając po francusku zakończył toastem na pomyślność akcyi, którą rozpoczęto w Pradze, na spełnienie się tych pięknych myśli.

Gen. Władymirów podniósł, że zbliżenie się Słowian w Pradze nastąpiło na zasadzie równouprawnienia wszystkich ludów słowiańskich, wolności ich rozwoju i braterstwa. Zakończył toastem na pomyślność idei wszechsłowiańskiej, na pomyślność rozwoju wszystkich narodów słowiańskich.

Dr. Jahl toastował na pomyślność idei braterstwa wszystkich ludów słowiańskich, hr. Bobrinskij zaznaczył, że delegaci wszyscy pracować będą nad rozwojem każdego narodu słowiańskiego, prof. Rydygier wychylił toast na cześć delegacyi rosyjskiej. Del. rosyjski Giżycki oświadczył, iż gorące przyjęcie, jakie Polacy zgotowali delegatom rosyjskim, doda im siły do pracy, dr. Grek pił na cześć delegatów, a prof. Balzer na cześć solidarnej pracy przeciw wspólnemu wrogowi Słowian, Niemcom.

Przemawiał jeszcze dr. Stella Sawicki, poczem szereg toastów zakończył hr. Bobrińskij zapewnieniem, że wszyscy delegaci rosyjscy spełnią swój obowiązek wobec Słowiańszczyzny.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Odznaczenie.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał inspektorowi szkół ludowych Bolesławowi Baranowskiemu we Lwowie, tytuł i charakter radcy dworu.

Strejk.

Sydney. Strejk kolejowy rozszerzył się na New Castel. Ruch na wszystkich kolejach wstrzymany.

Cholera azyatycka.

Astrahan. Stwierdzono tu dwa wypadki cholery azyatyckiej.

Podróż Fallieresa.

Sztockholm. Prezydent Fallieres przybył do Trelle,gdzie go krol powitał, poczem wraz z królem odjechał do Sztockholmu.

Katastrofa w tunelu.

Kandersteg. (Szwajcarya) Przy robotach około tunelu osunęła się ziemia, przyczem 20 robotników straciło życie.

Kandersteg. Katastrofa w tunelu Lötberg przybrała wielkie rozmiary z chwilą, gdy po usunięciu się ziemi woda zalała tunel; 25 robotników zginęło.

Powodzie.

Opawa. Na Śląsku wschodnim Wisła i kilka innych rzek wystąpiło z brzegów. W gminie Zarzecze, w powiecie bialskim 80 chat stoi pod wodą. Kompania pionierów na pontonach dowozi żywność. Woda zaczęła opadać.

Kraków. O godz. 9 wieczorem stan wody na Wiśle wynosił 2 m. 82 cm. ponad poziom normalny. Przybywa wody po 4 cm. na godzinę. O godz. 7½ rano rozbił się o jeden z filarów mostu podgórskiego galar, wiozący kamienie do regulacyi Dunajca. Trzej ludzie, którzy się na galarze znajdowali, wpadli do wody. Jeden z nich sam się uratował, przybywszy wpław do brzegu, dwóch innych wyratowali rybacy.

Wieliczka. Cały powiat wielicki, położony na prawym brzegu Wisły, jest zalany. Wylały także rzeki: Raba, Wilga, Stradomka, Krzyworzeczka i Skawina. Wiele mostów pozrywanych.

Kraków. Starostwo otrzymało wczoraj następujące telegramy o powodziach: *Brzesko:* Wody Uszwicy stale wzbierają. Kilka wsi zalanych.

Okocim. Cała przestrzeń pomiędzy Zakliczynem a Czchowem stoi pod wodą, Plony na przestrzeni wielu tysięcy morgów, zniszczone. Czego woda nie zabrała, to zniszczyła nieustająca słota. Ludność z dobytkiem obozuje w wodzie. Ratunek konieczny.

Smalin. Stan na Małej Wiśle + 5·80 metrów. Grunta na szerokiej przestrzeni zalane. W razie, gdyby deszcz dalej trwał, niebezpieczeństwo bardzo wielkie.

Konstytucya w Turcyi.

Konstantynopol. Onegdaj i wczoraj ogłoszono w większej części miast Macedonii konstytucyę z r. 1876, zanim nastąpiło jej przyznanie. Tam, gdzie się znajdują ciała konsularne, Młodoturcy zawiadomili je o tem z zapewnieniem, że spokój zostanie utrzymany. Większość władz cywilnych i wojskowych z wielką ochotą składa przysięgę na konstytucyę. W Macedonii, zarówno pośród Mahometan, jak Chrześcijan panuje wielki entuzyazm. Spokój dotychczas nie został zakłócony.

Ateny. Depesza z Saloniki donosi, że jeneral-gubernator, urzędownie zawiadomiony o przyznaniu konstytucyi, dziś ją proklamował.

Paryż. Z Saloniki donoszą, że ruch konstytucyjny ogarnął całą ludność, a oficerowie otwarcie sympatyzują z tym ruchem. Oficyalnego ogłoszenia Konstytucyi oczekują w każdej chwili.

Wszędzie wznoszą się okrzyki na cześć wolności i konstytucyi. W Gewgehli i Sevres konstytucyę już proklamowano. Kilka tysięcy żołnierzy w rozmaitych stronach przeszło do konstytucyalistów. Monastyr cały ogarnięty jest ruchem.

Konstantynopol. Nadanie konstytucyi wywołało wśród inteligencyi młodotureckiej entuzyazm, podczas gdy masy przyjęły tę wiadomość obojętnie. Z prowincyi nadeszły do Yildiz liczne depesze. Wojsko maszerujące na selamlik witano okrzykami na cześć sułtana. Selamlik miał zwykły przebieg. Wczoraj miała się odbyć iluminacya. Na dziś oczekiwana jest amnestya dla zbrodni politycznych.

Najtańsze źródło.

Farby, pędzle, szczotki, ścierki, terpentyna, wosk, artykuły do tępienia moli, pluskiew i owadów. Mydła toaletowe, perfumy, pudry oraz świeże wody mineralne poleca

HENRYK STRASSBERG

Lwów, Pańska 21.

820

Recepta na Prusaków.

Znajduję się w przemysłowej „DŹWIGNI". — Wystarczy przysłać raz na kwartał 1 koronę pod adresem: Redakcya „Dźwigni", Lwów. - - -

---

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

FRANCISZKA GLASGALLA

LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.

:: zęby i szczęki w kauczuku i złocie — ulgi w spłatach ::

891

Realność w Kleparowie

naprzeciw Urzędu Gminnego za cenę 10.000 koron zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi Gońca polskiego.

Z powodu całodziennego zajęcia powierzyłaby matka swoją czteroletnią córeczkę, opiece ludzi zamożniejszych. Adres „F" Administracya Gońca Polskiego.

Broszury i uznania za roboty od 12 lat wykonane na żądanie

Wilgoć i grzyb domowy

usunie każdy sam przesyłką próbną (**6 kor.**). Większe roboty w kościołach, pałacach, etc. wykonują moi sumienni robotnicy. — Gwarancya wieloletnia. —

Impregnowane przeciw butwieniu, myszom i owadom

płyty słomiane

(patent: Mossoczy, N. 21215 niepalne)

do budowy domów, willi, pokoi strychowych, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, lodowni, suszarni etc.

Zamówienia:

BIURO FABRYKI „GLAZURYNY" i = PATENT. PŁYT SŁOMIANYCH. =

Lwów, Hetmańska 12. (Spółka Budowniczych).

824

962

SETKI

resztek najmodniejszych materyj sukiennych na ubrania męskie i

KOSTYUMY DAMSKIE

które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy po bajecznie, śmiesznie niskich cenach poniżej kosztów wyrobu. — Skorzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i zażądajcie odwrotną pocztą naszych próbek resztek materyj.

DOM ROZSYŁKOWY

I. Szląskiej Fabryki sukien

„SUDETIA" JÄGERNDORF.

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych. ::

Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50
Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

OPTYK I MECHANIK 890

Maurycy Boskowitz

pl. Halicki l. 15

gmach Banku hipotecznego, poleca wykonanie dzwonków elektr., gromochronów i telefonów i wysyła na prowincyę wszelkie obstalunki.

ZAŁOŻONE W R. 1860.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Wyniki operacyi za czas od dnia I. stycznia 1907 r. do dnia 31. grudnia 1907 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych . .	540.933·—	7.400·—	41.339·—
Wartość ubezpieczona . . Kor.	1,811,687.442·—	55,563.561·—	111,183.530·—
			renty 320.395·—
Zebrana premia . . . . „	11,900.519·—	1,090.675·—	4,504.684·—
Szkody wypłacone . . . „	7,980.284·—	997·479·—	2,859.927·—
„ nieuregulowane . . „	1,296.065·—	23.447·—	405.517·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . . „	7,141.678·—	2,794·938·—	3,678.151·—
Rezerwa premii . . . . „	4,770.534·—	—	29,444.781·—
Fundusz emerytalny . . . „	2,438.195·—	—	—
Czysta pozostałość . . . „	873.720·—	1.151·—	454·486·—
Przyznana dywidenda dla członków . „	10%	—	pośm.i miesz. 9% dożywotnie 6%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . . Kor.	150,104.963·—	30,454.371·—	31,425.205·—
„ rent . . . . „	—	—	3,583.321·—
„ dywidendy . . „	30,932.626·—	874·297·—	2,543.916·—

975

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kamieniczkę z ogrodem we Lwowie, sprzedam lub zamienię za posiadłość wiejską wartości 20 tysięcy kor., lub mniej, z dopłatą. Adres: Ostapczuk poste restante Lwów.

Pijarów 25, 3 pomieszkania frontowe, obszerne, pokój, kuchnia od 1 sierpnia.

Kupię realność.
Gotowką 12.000 koron. Oferty pod S. N. w Administracyi Gońca polskiego. 942

Suknie wyprawne
nowe do sprzedania, Zyblikiewicza 42 II. p.

Stancya dla bezdzietnych zaraz do wynajęcia Sadownicka 4.

:: Morele ::
najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.
K. Altneu
Kecskemet, Węgry

Prawie każdy — bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód. Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!
skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpieczą życie, poleca uprzejmie
Maksymowicz
Lwów, Sokoła l. 938

Posiadacze
losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:
1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.
Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.
SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

300 koron miesięcznie, zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie rządowo upoważniony i pou zony. Kaucya na okazy oryginalne w kufrach wymagana. Poszukiwani są równocześnie dwaj zastępcy z siedzibą Czerniowce, Tarnopol, lub Kołomyja. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do Firmy:
Władysław Marczewski
w Jaworowie. 445

„Umieścimy“ kaucyonowanych emerytów, oficyalistów prywatnych, służbę. Udzielamy porady prywatnej, urzędowej, handlowej, podróży do Ameryki, za granicę. Konc. Biuro Informacyjne, Lwów Ormiańska 30. 943

INSTYTUT NAUKOWY
Grona stowarzyszonych :: :: :: nauczycieli
we Lwowie, Asnyka 8.
przygotowuje do poprawek o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury.
Dla zamiejscowych
PENSYONAT
urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.
Zakład otwarty także przez wakacye. 939

Sprzedam realność za 10.000 kor. gotówką, wiadomość w Administracyi „Gońca Polskiego“, Podwale 7. 965

Maszynista
i egzaminowany heizer, uzdolniony i znający się na montażach poszukiwany. Tylko zdolni bardzo monterzy niechaj przeszlą swe oferty pod adresem M. Z. Kodicek w Pradze. Należy podać gdzie się dotąd pracowało.

Wyprawne suknie tanio do sprzedania Zyblikiewicza 42, II. p.

Udzielamy Informacyi w wszelkich sprawach prywatnych, urzędowych, handlowych, przemysłowych. Poszukujący pracy wszystkich zawodów znajdą umieszczenie:
Konces. Biuro Wywiadowcze, **Lwów, Ormiańska 30**

Jedynie prawdziwym jest tylko
THIERRY'GO BALSAM
z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.
THIERRY'GO maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.**
Skład we wszystkich aptekach.

Tylko krótki czas.
Wspaniałe widowiska kinematograficzne
w sali Filharmonii.
Przedstawienia codziennie o 8 wieczór
POCHÓD JUBILEUSZOWY WE WIEDNIU z 12-go czerwca 1908.
Całkowite oficyalne zdjęcie 2 i pół klm. długie (najdłuższy obraz w świecie) trwa 1 godzinę i 30 minut. — Obrazy czyste, spokojne. — (Cesarz przez cały czas podczas pochodu widzialny) 19 grup historycznych. — Pochód narodowości dokładny i całkowity.
Przegląd wszystkich grup polskich.
KASA dzienna w biurze L. Plohna ul. Karola Ludwika 5. — Od 3-ciej sprzedaż biletów przy kasie Filharmonii.

Młoda inteligentna osoba (Warszawianka) z ukończoną szkołą handlową S. Rogulskiego w Warszawie, posiadająca chwalebne świadectwa, życzy sobie przyjąć posadę pracownicy biurowej w pierwszorzędnej firmie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe szczegółowe oferty post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego, pod „Posada biurowa“.

Kto dostarczy
z okolicy Lwowa około tysiąca bochenków chleba razowego dziennie. Zgłoszenia osobiste Lwów, POPIEL, Dominikańska 9.

Pokój z kuchnią II p zaraz do wynajęcia ul. św. Mikołaja 14. 957

Parcele we Lwowie przy ul. Paulinów, tanio do sprzedania, wskaże Korman św. Józefa 2.

KEFIR
poleca i dostarcza do mieszkań
MLECZARNIA PRZEWORSKA
Lwów, Polna 25.

Dobrze rentujący się Salon mód
w bardzo korzystnem położeniu, z przyczyn rodzinnych i zdrowia, bardzo przystępnie **do nabycia.** Także dla niefachowych korzystny. Wiadomość Pijarów 11, dozorca wskaże. 445

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencyę, gdyż najlepsze PŁASKIE MASZYNY pończosznicze i do trykotów daje na raty tylko
„OMNIUM“
Lwów, pl. Bema l. 4.

Wanny trwałe od Kor. 14
gdzieindziej te same od Kor. 20.
Oraz duże tusze wiszące i ścienne i nasiady kąpielowe od Kor. 8.
Poleca 941
Wojciech Zając
Lwów, Ossolińskich 14.
CENNIKI GRATIS.

DARMO
10.000 koron.
nie ale
UBOCZNY ZAROBEK
ofiarujemy każdemu, kto nam wyszle natychmiast korespondencyjną kartę. Bliższe szczegóły przez firmę „Uranos“ we Fuerth (Bayern 15 Hirschenstrasse 44.

Aprykozy . . . K 4
Wiśnie hiszpańskie . K 4
Ogórki . . . . K 4
w koszykach.
5 kg. franko za zaliczką wysyła
MOSES WENKERT
Zaleszczyki.

PRZEPUKLINA RADYKALNIE WYLECZONA!
JEDYNA RADYKALNA POMOC DLA CIERPIĄCYCH NA PRZEPUKLINĘ!
958
M. FREILICH
we Lwowie, ul. Gródecka l. 35.
Zalecamy każdemu zarządzać we Lwowie ul. Gródecka l. 35 od **M. FREILICHA** c. k. Patentowanego wykonawcy Bandaży, właściciela Dyplomu Honorowego „Societe Hygiénique“ w Padua we Włoszech, tysiące listów dziękczynnych od bardzo znanych i wybitnych osób, jego nowo wydanego dzieła pod tytułem:
Przepuklina i skutki nowo wynalezionych bandaży
przez M. FREILICHA, które to dzieło na żądanie każdy otrzymać może.
PRZEPUKLINA RADYKALNIE WYLECZONA!

Papier z fabryki Braci Piątkowskich.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA.